



# SOKALSKA

## DWUTYGODNIK

CENA  
NUMERU  
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnem - dobro Państwa”.

## Ład i spokój

### PANOWAĆ MUSZĄ W POLSCE.

— „Zrobię wszystko, aby utrzymać spokój w Polsce”.

Tymi słowami zakończył szef rządu, generał Sławoj-Składkowski swe przemówienie w komisji budżetowej Senatu.

Wiemy, że o ten spokój, o ład wewnętrzny, o porządek, o praworządność, toczy się w Polsce walka niemal od chwili, w której odzyskaaliśmy niepodległość państwową. Wiemy, że zakusy przeciw spokojowi i ładowi szły z różnych stron. Że mączenie porządku, sianie zamieszania, stanowiło jakby oręż polityczny, którym w walce o władzę i wpływy posługiwali się niemal wszyscy: od najskrajniejszego skrzydła reakcyjnego do najskrajniejszej lewicy.

Korzystania z tej broni nie zaniechano po dzień dzisiejszy. Wszystko jedno, czy któraś ze swych doktryn chce przeprowadzić jakieś zrzeszenie ultranacjonalistyczne czy skrajnie lewicowe — zaczyna taką „akcję” od naruszenia ładu publicznego. Czy mamy podawać przykłady? Mnoży się ich wciąż bez liku. Pewne dążności i hasła partii endeckiej w kwestii uniwersyteckiej nie obywają się bez ekscesów, bijatyk, terroru — tak samo jak próby zamianifestowania programowych dążeń ze strony ugrupowań mniej lub więcej skrajnie lewicowych. Weszło po prostu do stałego repertuaru każdej niemal akcji politycznej, że zaczyna ją od — naruszenia ładu publicznego, od awantur, od starć z władzami bezpieczeństwa, od zachwiania porządku wewnętrznego.

I dlatego też kwestia spokoju tak wybitną rolę odgrywa wciąż u

nas i tyle absorbuje sił i uwagi ze strony władz.

W Senacie padło też słowo o „Ministerstwie Ładu Publicznego”. Podkreślono, że ministerstwo spraw wewnętrznych winno właściwie nosić taką zmienioną nazwę. Oczywiście: agendy ministerstwa spraw wewnętrznych są o wiele szersze. Ale w istocie, w danych warunkach koncentrować się musi lwia część wysiłku na to, co stanowi o ładzie wewnętrznym, o porządku i spokoju.

Bo jakże właściwie miałyby Państwo i społeczeństwo wypełniać swe zadania, jakże mogłyby się u nas rozwijać życie gospodarcze i społeczne, kulturalne i narodowe, gdyby każda partia czy nawet każdy odprysk jakiejś partii miał prawo i możność popierania swych zachceń czy urojeń rozpętaniem nieładu, zachwianiem spokoju i porządku? Czy nie równałoby się to po prostu wejściu na drogę anarchii? Czyż mógłby sprawnie działać aparat państwowy w takich warunkach? Czyż nie marniałaby każda praca w takich okolicznościach? Czyż spokojnie mógłby pracować rolnik i rzemieślnik, kupiec i fabrykant? Gdyby każda grupka malkontentów lub każde zbiorowisko dywersantów chciało mieć przywilej do naruszenia ładu publicznego?

To też generał Sławoj-Składkowski stawia na pierwszy plan kwestię ładu i żąda dla władz bezpieczeństwa „swobody działania”, by „metodzie spokoju” zapewnić realne i konkretne warunki. Drogą, do tego celu wiodącą, musi być — jak stwierdza szef rządu — „mocny i celowy aparat administracyjny.

który będzie działał tam, gdzie zachodzi tego potrzeba”. Nie jest to bynajmniej — jak podsuwają ci, którzy łowią najchętniej w mętnej wodzie i żerują na nieładzie — „przerost czynnika policyjnego”, jest to po prostu ubezpieczenie Państwa i społeczeństwa przed siewcami niepokoju i zamętu.

I jeszcze jedno, co w tej „metodzie spokoju” odgrywać musi ważną rolę, a co premier gen. Składkowski w praktyce stosuje: dotarcie do istotnych sprężyn, działających na rzecz nieładu i niepokoju. Główna wina nie tkwi w otumanionych,

często Bogu ducha winnych bezpośrednich sprawcach awantur. Wina muszą być obarczeni ci w ukryciu, właściwi inspiratorzy wymierzonych przeciw porządkowi i spokojowi poczynań.

Walka o idee, o poglądy, o zasady jest w Polsce niczym nie krępowana. Wiemy o tym choćby z zestawienia z tym, co widzimy poza oboma wielkimi liniami granicznymi. Ale walka ta musi się toczyć w formach, nie naruszających ładu publicznego, ani nie klasyfikujących obywateli Państwa wedle rozmaitych doktryn partyjno-politycznych.

Kto zaś tak czyni — ten musi się liczyć z tym, że władza państwowa eliminuje go poza nawias sił, uprawnionych do działania w wolnej Polsce.

## Co to jest Z. N. P.

Powyższe inicjały oznaczają Związek Nauczycielstwa Polskiego, który jest organizacją zawodową nauczycielską. Istnieje 31 lat. Powstał w 1905 r., a założycielem jego i do ostatnich lat prezesem był ś. p. Stanisław Nowak, nauczyciel. Związek Nauczycielstwa Polskiego posiada obecnie ponad 51 tys. członków, którzy są nauczycielami szkół powszechnych, średnich, zawodowych i wyższych. Wobec tego, że wszystkich nauczycieli w Polsce (szkół wszelkich typów) jest około 86 tys. znaczna większość jest członkami Z. N. P. Reszta albo jest niezrzeszona, albo jest członkami jednej z 9 innych organizacji nauczycielskich, które skupiają w sumie około 10 tys. członków.

Statut Z. N. P. przewiduje pracę Związku dla państwa, dla społeczeństwa, dla zawodu nauczycielskiego i przewiduje środki realizacji tych założeń.

Związek uważa państwo za najwyższe dobro, czemu niejednokrotnie dawał wyraz, (np. ofiarowując na obronę kraju w czasie wojny bolszewickiej cały swój majątek), wspierając pracą swą i środkami materialnymi poczynania wszystkich organizacji, pracujących na potrzeby państwa. Wyrazem zaufania dla Z. N. P. jest fakt, iż Marszałek Józef Piłsudski, był od r. 1922 członkiem honorowym związku.

Stosunek Z. N. P. do zagadnień społecznych obrazują nasze postulaty.

Uważamy, że Polska musi być silną. Aby była silną, muszą do tego dążyć i w tym duchu pracować wszyscy obywatele. Aby obywatele byli zdolni do takiej pracy, muszą być odpowiednio wychowani. To zadanie może spełnić tylko wysoko zorganizowana szkoła powszechna. Związek domaga się więc takiej szkoły dla wszystkich dzieci, kształcenia młodzieży od 14 do 18 lat w szkołach kształcących, ułatwienia dostępu do średnich i wyższych szkół dla młodzieży biednej. Nauczycielstwo związkowe ma

## Z SEJMU.

Ostatnio przyjął Sejm ustawę inwestycyjną, przewidującą inwestycje na cele odbudowy gospodarczej i wzmocnienie obronności Państwa. Kwota, która zostanie na ten cel wydatkowana wyniesie miliard 264 miliony zł., wydatkowanych w ciągu czteru lat. Przede wszystkim będzie w plan ten wchodziło dobrojenie armii, oraz uprzemysłowienie centralnej Polski t. j. pasa położonego między Sanem a Wisłą. Prócz tych głównych inwestycji, duże sumy zostały przeznaczone na podniesienie stanu dróg i ogólnego uprzemysłowienia Państwa.

## Jerzy Paciorkowski wiceministrem spraw wewnętrznych.

(PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem z dnia 5 lutego mianował dyrektora departamentu politycznego M. S. Wewnętrznych Jerzego Paciorkowskiego, byłego wojewodę kieleckiego i b. posła podsekretarzem stanu dla spraw administracyjnych w Ministerstwie Spraw

Wewnętrznych. Dotychczasowy podsekretarz stanu Henryk Kawecki, przeszedł z dniem 5 lutego w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia. Otrzymał on od prezesa Rady Ministrów specjalne podziękowanie za wieloletnią wydatną pracę w służbie państwowej.

statutowy obowiązek pracy społecznej w organizacjach kulturalno-oświatowych. Spełnia tam rolę instruktorów, referentów, doradców i t. d.

W ten sposób Związek poprzez zorganizowaną pracę swych członków dąży do kulturalnego podniesienia społeczeństwa. Związek posiada również pewien program gospodarczy, który dąży do tego, aby każdy obywatel miał w gospodarczym życiu swoje miejsce i zapewnioną egzystencję. Z kościołem, z religią, ani z żadnym wyznaniem Związek nie walczy. Nie wysuwał też nigdy programu szkoły bezwyznaniowej, o co go stale posądzają.

W ostatnich czasach można czytać w gazetach wielkich i małych

napastliwe artykuły o nauczycielstwie, posądzające go o działalność antypaństwową. Nauczycieli, członków Z. N. P. zna doskonale miejscowa ludność. Nauczycielstwo nie pracuje w masie, ale po jednym lub po kilku w małych miejscowościach gdzie się wszyscy znają. I mimo olbrzymiej nagonki w chwili obecnej, nikt nie wskazał, że ten i ten ów nauczyciel jest komunistą. Członkowie Zarządu Głównego są wszyscy znani ze swej wielkiej pracy społecznej, zajmują wysokie stanowiska w hierarchii i gęsto są dekorowani odznaczeniami za pracę i trudy.

Wśród członków Z. N. P. są tysiące oficerów rezerwy, są legio-

niści, więźniowie polityczni z czasów zaborczych, są ludzie odznaczeni za waleczność, za pracę niepodległościową, za zasługi dla Państwa.

Z. N. P. powiatu sokalskiego liczy około 180 członków i jednoczy nauczycieli szkół powszechnych z bardzo małymi wyjątkami. Sekcji szkolnictwa średniego ani zawodowego nie ma. Na terenie powiatu istnieją trzy najniższe organizacyjne komórki t. zw. ogniska nauczycielskie w Bełzie, Krystynopolu i Sokalu. Nadrzędną komórką organizacyjną jest Oddział Powiatowy Z. N. P. z siedzibą w Sokalu. O pracy społecznej członków Z. N. P. w powiecie ukaże się osobny artykuł.

S. P. N.

## Z Polski i ze świata.

POLSKA.

**Chłop konstruktor-samouk A. Garbiel u gen. Berbeckiego.** Onegdaj prezes Zarządu Głównego L. O. P. P., gen. Leon Berbecki przyjął konstruktora-samouka Antoniego Gabriela, mieszkańca Bralina. (Wielkopolska), który swego czasu skonstruował samolot i odbył na nim kilka lotów.

Gen. Berbecki oświadczył Gabrielowi, że L. O. P. P. postanowiła zaopiekować się nim i umożliwić pracę w dziedzinie lotnictwa. W tym celu przyznane zostało Gabrielowi stypendium na uzupełnienie wykształcenia przygotowawczego, po czym wstąpi on do Państwowej Szkoły Techniczno-Lotniczej.

**Pokłady rudy żelaznej na Wołyniu.** Na terenie majątku Krzeszów w pow. kostopolskim, odkryto bogate złoża rudy darniowej, której analiza wykazała znaczną zawartość żelaza. Eksploatacją tych rud zainteresowały się huty na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim.

**Złóża miedzi.** W górach świętokrzyskich wykryto nowe złoża miedzi. W związku z tym prowadzone są próbnе wiercenia w celu ustalenia opłacalności eksploatacji.

### Wzrost wywozu masła z Polski.

Wywóz masła z Polski w 1936 r. wyniósł 109.380 wobec 56.789 q w 1935 r., czyli wzrósł o około 93 proc. Tak znaczny wzrost wywozu masła jest wynikiem zainicjowanej w połowie 1935 r. akcji popierania wywozu produktów hodowlanych. Jeżeli chodzi o kierunki wywozu, to 89,4 proc. absorbuje rynek angielski drugie miejsce wśród importerów polskiego masła zajmują Niemcy — 5,5 proc.

**Skup butelek zawieszony przez Monopol.** Rozporządzeniem ministra Skarbu zawieszono stosowany dotychczas skup butelek po wyrobach Państw. Monopolu Spirytusowego.

Jedynie butelki ćwierćlitrowe i t. zw. „dziesiątki” (0,1 litra) będą przyjmowane jeszcze przez luty.

Rozporządzenie to ma na celu ożywienie produkcji hut szklanych dla których skup butelek był przez dłuższy czas klęską.

**Kobieta sołtysiem.** Jedynym powiatem w Polsce, gdzie urząd sołtysów sprawują również kobiety, jest powiat morski. Ostatnio gmina Wielki Donimierz wybrała jako sołtysa p. Małgorzatę Trepczykową, która jest drugą kobietą, pełniącą ten urząd w powiecie.

### ZE ŚWIATA.

**Na czoło ogólnych zagadnień europejskich** wysunęły się ostatnio dwa zasadnicze fakty. Jednym z nich jest podróż ministra spraw zagr. Turcji Ruszti-Arasa, drugim mowa Hitlera. Aras w drodze z Genewy wstąpił do Włoch, gdzie odbył konferencję z min. spraw zagr. Italii hr. Ciano. Na konferencjach tych chodziło Włochom o przeciągnięcie Turcji do bloku antysowieckiego, a przez to samo, gdyby to się udało, o zablokowanie cieśniny Dardanelskiej dla floty sowieckiej. Obecnie bowiem po konferencji w Montreaux flota rosyjska ma prawo przejazdu przez cieśninę Dardanelską, co bardzo nie podoba się zarówno Włochom, jak Niemcom i Anglii.

Aras występował we Włoszech nie tylko jako minister spraw zagr. Turcji, ale również jako przedstawiciel porozumienia bałkańskiego. Do t. zw. Ententy bałkańskiej należy Turcja, Jugosławia, (która ostatnio zawarła pakt wieczystej przyjaźni z Bułgarią), Bułgaria i Grecja.

Gdyby Włochom udało się dojść do porozumienia z tymi państwami, pogorszyłoby się wybitnie położenie polityczne Sowietów na południu. Mowa Hitlera była odpowiedzią na mowy Edena i Bluma. W

swym przemówieniu Hitler skierował propozycje pokojowe w stronę Francji, a od Anglii zażądał zwrotu kolonii. Czy propozycja ta była szczerą, to może określić należyście fakt, iż parlament francuski jakby w odpowiedzi uchwalił 19 miliardów franków na zbrojenia, a zwłaszcza na umocnienie linii fortyfikacyjnej od morza wzdłuż granic Belgii, by przedłużyć istniejącą już linię Maginota. Widać więc, że naród francuski nie bardzo wierzy w tendencje pokojowe Niemiec. I stusnie! Wydatki Niemiec na zbrojenia nie świadczą bynajmniej o pokojowości Trzeciej Rzeszy.

**Żądanie zwrotu kolonii** ubodło Anglików do żywego. Oni bowiem obłowili się koloniami niemieckimi i nie myślą nawet o oddaniu ich, mając na uwadze własne bezpieczeństwo. Z chwilą bowiem, gdy Rzesza uzyskalaby surowiec, wzmocniłaby się gospodarczo i tym samym zagrożiłaby Anglii. Tego się więc boją Anglicy.

**W Hiszpanii** minął okres względnego spokoju, i walka się ożywiła. Powstańcy odnieśli ostatnio duży sukces, zdobywając miasto portowe Malagę. Również i na froncie madryckim szczęście im sprzyja, gdyż potrafili odciąć wojskom rządowym ostatnią drogę, łączącą stolicę z Walencją. Obecnie więc zastosowali inną taktykę, niż poprzednio. Zamiast zdobywać ulicę po ulicy, okrążają Madryt, by zmusić go do poddania się.

**Marsz Tuchaczewski w niełasce.** Podczas pobytu marsz. Woroszyłowa w Leningradzie zastępował go mianowany ostatnio wicekomisarz obrony Orłow. Dotychczas w zastępstwie Woroszyłowa występował zawsze marsz. Tuchaczewski. W kołach oficjalnych zmiany tej nie umiemy wytłumaczyć.

**Po skazaniu Radka.** W willi, której mieszkał Karol Radek urządzono dom wypoczynkowy dla członków redakcji „Izwestii”. Cały majątek osobisty Radka został skonfiskowany w myśl wyroku na rzecz

## NIEDŹWIEDZICA.

Jak oparzeni zrywamy się z murawy i wytężone oczy wpijamy w leśny gąszcz, rosnący na zboczu sąsiedniej góry. Pojawił się tam przed chwilą niedźwiedź i znikł. Czy nas spostrzegł? Wątpliwe, wiatr wieje korzystny, od strony zwierza. Lecz daremnie wytężamy wzrok. Niedźwiedź znikł jak kamfora. Zakryły go jodły i gęste krzewy.

Z palcem na cynglu, stąpając jak najciszej, schodzimy na dół. Około trzysta kroków. W miejscu, gdzie go ujrzeliśmy, znajdujemy liczne tropy. Wzrokiem i słuchem staramy się przeniknąć knieję. Nic. Stoimy na połowie wysokości między szczytem góry, a brzegiem jeziora. Biała powierzchnia wody migocze pod nami wśród gałęzi drzew. Wszędzie głuche milczenie, na całym stoku nic się nie rusza.

Wtem Indianie odkrywają coś ważnego. Szepczą między sobą z ożywieniem i od nowa oglądają ślady. John tłumaczy mi, że nie jeden, lecz trzy niedźwiedzie tu przechodziły. Niedźwiedzica z piastunami. Trzeba się mieć na baczności. Zaczepiona niedźwiedzica staje się niebezpieczna i często rzuca się na człowieka.

Ostrożnie, cichaczem, wdzieramy się w leśne podszycie śladem zwierząt. Pod jakimś drzewem znajdujemy niedźwiedzie bobki, dość okazałe. John dotyka jereką i zado-

wolony stwierdza.

— Ciepłe!

Chociaż zwierzyna ciągnie tuż przed nami i nie jest spłoszona, jakoś trudno ją dogonić. Ro chwili tropy wychodzą na łączkę, szeroką na przeszło sto kroków i przecinając ją przez sam środek, giną po przeciwległej stronie, w lesie. Zatrzymujemy się na skraju polany, w bezpiecznym ukryciu.

Nie warto ścigać dalej, oświadcza John i przedstawia taki plan polowania: niedźwiedzie pomykają wzdłuż brzegu jeziora, między jeziorem a pasmem gór. Lisim zbiegnie co tchu do łodzi, wypłynie na jezioro i szybko wysunąwszy się na dobrą milę, wyląduje i misiom zastąpi drogę. Niedźwiedzie, czując przed sobą człowieka, napewno zawrócą i przyjdą do nas własnymi śladami. Tu będziemy je oczekiwali. W bok nie umkną, mając z jednej strony jezioro, z drugiej strony góry o odkrytych szczytach i daleko widzialnych goliznach. Więc jeśli wrócą, to prosto na nas...

Plan dobry. Lisim pędzi na dół! my, t. j. John i ja, zostajemy na brzegu lasu, patrząc na polanę.

Ciszę, która nastaje, przerywa nagle tajemniczy odgłos z oddali. Jakiś trzask drzewa, jakiś chrzęst powtarzającego się łomotu. John chwytając mnie kurczowo za ramię i powiada zdławionym głosem:

— Niedźwiedzie rozrywają kłodę i szukają w drzewie robaków!...

Z zaciekawieniem słucham, ale z jeszcze większym zdumieniem patrzę na drżącą rękę Indianina i na jego twarz. John jest silnie podniecony. Wydaje mi się to niezrozumiałą wprost niespodzianką: czyżby Indianina niepokoiła do tego stopnia bliskość niedźwiedzi?

Pytam go zniemacka:

— Czy Indianie Cree wciąż jeszcze wierzą, że niedźwiedzie mają ludzką duszę?

John, nagle zażenowany, cofa rękę i stara się ukryć swe zmieszanie. Odpowiada zbywająco i zartobliwie, że dawniej wierzyli w różne gusła, ale dziś, hoho, wiele się zmieniło. John pierwszy zarzucił stare zabobony i już naprzykład nie poświęca pierwszego w roku złapanego bobra potęgom przyrody, lecz ściągą z niego skórki i korzystnie sprzedaje białym.

Jest to prawda. Mówił mi to samo Frankland, agend Hudson's Bay Company w Obijuan, określając Johna jako postępowego i jednego z najświatlejszych Indian Cree.

Już od długiej chwili panuje w puszczy głębokie milczenie. Łoskot łamanego drzewa ustał. Tylko nieraz osy zabrzęczą nam nad uchem. Z leśnej ciszy wypływa dokuczliwa niepewność i rośnie podejrzenie, że może daremnie czekamy, że może niedźwiedzie już umknęły.

Wysoko na niebie lecą trzy wrony. Wałęsają się, widać bez celu i od czasu do czasu pokrzykują, szcze-

kając jak psy. Śmieszna to rzecz; kanadyjskie wrony szczekają jak psy. Tak dosłownie: hau, hau.

Przelatują ponad nami, potem nad polaną, potem nad tamtym lasem. Naraz coś się zmienia: ptaki szczekają kilka razy szybko po sobie, zachłyśnięte i jakby stwożone, i urywają. Milkną na dobre.

John trąca mnie — tym razem trąca lekko i nieznacznie — i pokazuje uciekające ptaki:

— Wrony zobaczyły niedźwiedzica!

Nastaje znów spokój. Trwa dobry kwadrans. Wtem na szlaku wronim, nad naszymi głowami, pojawiają się dwie sójki, b l u e j a y s. Obwiesie lasu i krzykały, wrzeszczące zawsze na całe gardło, gdy coś niezwykłego dostrzegą na ziemi. Śledzimy ich lot uważnie. Lecz ptaki zawodzą. Snać żadnych zwierząt nie widzą na dole. Przelatują nad lasem spokojnie i milczące. Niedźwiedzi niema albo się schowały.

Popołudniowe słońce toczy się coraz niżej na zachód. O tej porze dnia igrają wesoło wśród gałęzi kanadyjskie wiewiórki. Co chwila rozlega się ich gromki terkot, podobny do gruchotu wartełki: trrrrr, trrrrr. Jedną wiewiórkę słychać henisko, nad samym jeziorem: inną bliżej, po drugiej stronie polany, w miejscu, gdzie w gąszcz wchodziły tropy niedźwiedzi. c. d. n.

(Gazeta Polska)

# Kacik dla kobiet.

## Jak dobierać materiały.

Niezmiernie ważnym warunkiem przy szyciu nowej bielizny czy też sukien jest umiejętny wybór materiału, a wybór ten musi uwzględniać różne rzeczy, nie tylko piękność i trwałość. I tak osoba delikatna, zmuszona do prania swoich rzeczy, lepiej zrobi, jeżeli sprawi bieliznę cienką, którą się łatwiej pierze i która nie wymaga tak wielkiej ilości mydła, ognia i t. p., jak ciężka, gruba. Nawet prześcieradła na siennik czy materace nie muszą być grube, bo mimo swojej grubości nitka gruba ściera się prędzej niż cienka, ale ściśle utkana; żeby je ochronić od ścierania, na sienniku czy materacu winien leżeć miękki koc lub stara kołdra.

Higiena wymaga, aby bieliznę gotować, dlatego materiały białe, dobrze znoszące gorąco, przede wszystkim nadają się na bieliznę. Każdemu przy tym jest w kolorze białym do twarzy. Obecnie usiłuje się narzucić modę kolorowej bielizny zarówno osobistej, jak i pościelowej. Praktycznym to, zwłaszcza w drugim wypadku, nie będzie, bo n. p. zblakła po kilku praniach podpinka, będzie wyglądała jak brudna.

Bielizna lniiana osobista wyszła

już prawie z użycia, gruba jest ciężka, a cienka droga, jednakże po wsiach, gdzie jest własne płótno, spotykamy ją w użyciu. Pierze się dobrze, nosi również dobrze. Mamy jednak zwrócić uwagę na towar sklepowy.

Co dotyczy materiałów sukniowych, to czysta wełna jest trwałą, ciepłą i wchłania dobrze wilgoć. Wełna z bawełną, jak również len mieszany z bawełną czy konopiami, bywa też ładny, mocny, a powinien być znacznie tańszy.

Kiedy towar w pewnym wypadku może nam odpowiadać, trzeba jednak znać jego wartość i płacić odpowiednią cenę.

Na użytek Pań, które kupują materiały, podamy garść uwag, ułatwiających rozpoznanie włókna. Będą to oczywiście sposoby łatwe, bez użycia środków pomocniczych.

Wełna pali się słabo, raczej smarzy, pozostawiając nie popioł, ale raczej żużelki; wydaje przy tym charakterystyczny zapach (jak palące się włosy). Bawełna pali się płomieniem, spala szybko, pozostawia po sobie mało popiołu. Przy materiałach mieszanych wełniano bawełnianych, obecność bawełny możemy łatwo rozpoznać, biorąc materiał między palec wskazujący i duży

przeciągając dość mocno, skutkiem czego formuje się podłużna smuga. O ile smuga wyrówna się zaraz, mamy do czynienia z wełną, o ile trwa dłużej, wskazuje to na obecność bawełny. Próby, czy len jest mieszany z bawełną, możemy dokonać następująco: łyżeczkę cukru i tyleż soli rozpuszczamy w małej ilości wody. Maczamy w tej wodzie kawałeczek odnośnego materiału poprzednio umoczonego w czystej wodzie i z tamtej wykręconego. Po umoczeniu w płynie spalamy go w ogniu i uważamy, żeby się nie rozsypał. Pozostała spopielona tkanina o ile jest mieszaniną lnu i bawełny będzie miała nitki czarne (bawełnę) i brdziej szare (len).

## Pranie wełny.

Odzież wełnianą jak sukienki, spódniczki, swetry, czapki, szaliki i t. p. pierze się „od ręki” t. zn. po jednej sztuce, przechodząc kolejno wszystkie czynności prania; tyczy się to specjalnie materiałów o kilku kolorach, które nawet przy umiejętnym praniu puszczają w wodzie i zachodzą na siebie wzajemnie. Odzież przeznaczoną do prania należy dobrze wytrześć z kurzu, następnie prać w letnich mydlinkach ugotowanych ze zwykłego twardego mydła (jedna garstka stróżyn na 2 litry wody). Do sztuk delikatniejszych lepiej używać gotowych płatków

mydlanych (Lux) lub proszków, które stosuje się w roztworze zimnym (Radion) w ilości — 1 łyżka na 1 litr wody. Pranie w chłodnej wodzie ma ogromne znaczenie ponieważ nie powoduje zbiegania się wełny, które jest tak częstym objawem przy nieumiejętnym praniu. Pierze się za pomocą wyciskania rękami. Nie wolno materiału trzeć jak bielizny bo to wpływa na zbieganie się tkaniny. Prać można kilkakrotnie, zmieniając mydlinki zależnie od stopnia zabrudzenia danej sztuki.

Po wypraniu od razu następuje płukanie przy czym do wody dodać trzeba octu w ilości 1 łyżki na 1 litr wody. Ocet nadaje wełnie miękkość i puszystość i wzmacnia kolory. Wełny nie należy wykręcać, a tylko wyciskać z niej wodę, której pozostały nadmiar usuwa się, następnie przez zawinięcie i wyciśnięcie w ściereczce. Swetry i szaliki rozkłada się następnie na płaskiej powierzchni stołu nadając im poprzedni kształt.

Nie można sztuk takich wieść, ponieważ wyciągają się a kolorowe pasy zaciekają. Pomiędzy przód i tył tych sztuk odzieży które puszczają kolor, wkłada się przy suszeniu arkusz papieru lub kawałek perkalu. Sukienki i spódniczki przesuwają się lekko i prasuje na mokro przez kawałek materiału ciemny lub jasny, zależnie od ich barwy.

skarbu państwa.

**Dwa nowe procesy w Sowietach.** Według wiadomości z kół urzędowych, wkrótce ma się odbyć wielki pokazowy proces aresztowanych Niemców. Proces ten ma być pod pewnymi względami uzupełnieniem ostatniego procesu 17. Proces Bucharina, Rykowa, Bułanowa i innych odbędzie się dopiero po procesie Niemców.

**Ostatnia powódź,** która nawiedziła 8 stanów Ameryki, uważana jest za jedną z największych. 920.000 ludzi jest bez dachu nad głową. Wśród ewakuowanych z terenów powodziowych szerzy się epidemia tyfusu.

**Młodzież niemiecka zbiera kości.** Niemiecki plan czteroletni przewidział zbiórkę różnych odpadków oraz kości. W Berlinie młodzież ze 130 szkół powszechnych zebrała 450 cetnarów kości, które dostarczono zakładom przemysłowym do odpowiedniej przeróbki. Jak duża ilość odpadków może być zebrana, świad-

czy o tym przykład: Monachium, w którym zebrano 55 wagonów kości, 102 papieru, 80 szkła, 42 żelaza, 37 blachy, 10 wagonów emalii. Berlin ma zebrać 300 wagonów kości, 612 papieru, 412 szkła, 252 żelaza, 220 blachy, 60 emalii. W akcji tej weźmie udział w całości 700 szkół berlińskich.

**Siły morskie wielkich mocarstw.** Ministerstwo marynarki w Tokio ogłosiło następujące zestawienie sił morskich wielkich mocarstw. Anglia 506 jednostek bojowych, pojemności łącznej 1,224.679 ton., Stany Zjednoczone 330 jednostek — 1,083.595 ton, Francja 187 jedn. — 752.122 ton, Japonia 198 jednostek — 734.448 ton. Włochy 186 jednostek — 404.168 ton, ZSRR 65 jednostek — 268.960 ton, Niemcy 54 jednostek — 126.839 ton, Koła japońskie podkreślają, iż zbrojenia morskie Sowietów trzymane są w tajemnicy, lecz informacje japońskiego ministerstwa marynarki pochodzą ze źródeł miarodajnych.

## Z życia T. S. L.

Dnia 28. ub. m. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła T. S. L. w Sokalu pod przewodnictwem Inż. M. Kastnera. Przedmiotem obrad, prócz innych spraw bieżących, było uruchomienie w ciągu zimy Niezależnego Uniwersytetu Ludowego dla młodzieży włościańsko-robotniczej. Uchwalono porozumieć się z innymi organizacjami polskimi tak co do referatów — wykładowców, jak i co do słuchaczy. W tym

celu ma się zwołać w najbliższych dniach osobne posiedzenie inauguracyjne, za którym zostanie przedyskutowana organizacja pracy i przydział referatów.

Wobec zgłaszania coraz to nowych projektów budowy Domów Ludowych w powiecie, uchwalono zająć w tej kwestii szerszą platformę i powołać specjalny Komitet budowy kaplic i domów ludowych dla wszystkich organizacji w całym powiecie, celem skoordynowania akcji w tym kierunku.

## Z terenu pracy Czytelni T. S. L. w Dłużniowie.

Dalszym etapem prac, kontynuowanych przez Czytelnię T. S. L. w Dłużniowie jest zorganizowanie Kółka Rolniczego, dokonane w dniu 20. XII. 1936, na które z ramienia O. P. R. w Sokalu w charakterze delegata, przybył p. Adam Sydor. Do zebranych wygłosił on okolicznościowy dłuższy referat, gdzie w dosad-

nej, a treściwej formie przedłożył słuchaczom cele i zadania Kółka Rolniczego. W rezultacie obecni jednogłośnie zgłosili swój akces do Towarzystwa. Ma ono na przyszłość zaspokajać żywotne potrzeby rolników tak miejscowych jak i najbliższej okolicy.

Spółeczeństwo polskie przyjęło

ten fakt z całym zadowoleniem, do wodem czego jest zrealizowanie przez członków wszelkich warunków, związanych z istnieniem Kółka Rolniczego. Dzięki staraniom Zarządu, Kółko zostało zarejestrowane i już wysłało zamówienie do O. T. R. w Sokalu na nasiona pod wiosenny zasiew. Członkowie przystąpili do konkursu uprawy buraków półcukrowych. Z ramienia Czytelni T. S.

L. oraz Kółka Rolniczego wysłano do nowotworzącego się oddziału P. W. i W. F. „Kraakusów” kilku ochotników z końmi i kilku bez koni. Dotychczasowe nastawienie Polaków tak do prac na terenie T. S. L. jak i Kółka Rolniczego daje rękojmię podniesienia ducha narodowego, który przez szereg lat był w tutejszym środowisku mało aktywnym.

Członek.

## KRONIKA

**Oddział Z. P. O. K. w Belzie** wywiązując się z zadania poruczonego mu przez Pow. Komitet Pomocy Zimowej, wzmógł swą działalność coroczną i przeprowadza akcję dożywiania dzieci szkolnych w szerszym zakresie. — Dożywianych jest przeszło 110 dzieci.

Nadto przed świętami Bożego Narodzenia urządził Oddział w sali Sokoła „Gwiazdkę” dla najuboższych dzieci w liczbie 80.

Gwiazdka wypadła imponująco. Na dary złożyły swe nowe buty — buciki — płaszcze, ubranka — sukienki — ciepła bielizna. Nadto każde dziecko otrzymało sporą ilość ciastek, jedną struclę i funt cukru. Celem przysporzenia dochodów urządził Oddział łącznie z lokalnym T. O. M. wielką zabawę karnawałową z kotylionem, która udała się znakomicie.

**Obwód L. O. P. P. w Sokalu** podaje do wiadomości, że Walne zebranie Kół L. O. P. P. odbędzie się w niedzielę dnia 21. lutego br. o godz. 12-tej w południe w sali przyjęć Starostwa.

**Oddział Ligi M. i K. w Sokalu** podaje do wiadomości iż Walne zebranie członków Oddziału L. M. K. w Sokalu odbędzie się dnia 25. lutego br. (czwartek) o godzinie 16.30 w sali Wydziału powiatowego. (w razie braku przepisanej statutowo ilości członków odbędzie się Walne zebranie o godz. 17-tej bez względu na ilość tychże).

**Spór o plac budowlany.** Dnia 26. stycznia br. młodzież staroruska w Korczyni korzystając z większego skupienia się z okazji odbywającego się w tym dniu pogrzebu, po skończonej ceremonii pogrzebowej, udała się w tłumie w liczbie około 4 osób na plac gromadzki obok Urzędu gminnego w Korczyni skąd usunęła nagromadzony tam budulec, własność Urzędu Gminnego.

Podłożem zajścia jest pretensja starorusinów do tego placu, gdyż uważają go jako przeznaczony na budowę czytelnicy im. „Kaczkowskiego”. Natomiast Urząd gminny w Korczyni powziął uchwałę na odstąpienie innego placu pod wspomnianą czytelnię.

Sprawa ta jest przedmiotem sporu już od dawna.

Na skutek interwencji Policji z Poster. w Korczyni młodzież rozszła się bez jakichkolwiek ekscesów.

**Pożar.** Dnia 28 stycznia br. o godz. 22-giej wybuchł pożar wewnątrz sklepu Kooperatywy „Jedność” w Boratynie.

Przyczyną pożaru było pozostawienie w sklepie żarzącego się popiołu od którego powstał pożar.

Szkoda wynosi około 695 zł., gdyż spalił się znajdujący się w sklepie towar.

**Kradzież.** W nocy z 6 na 7 II. 1937 nieznanymi sprawcami włamali się do sklepu kooperatywy „Solidność” w Sawezynie skąd skradli towar na szkodę około 291 zł. oraz na szkodę subiekta Hrycia Diacyszyna zegarek kieszonkowy wart. 10 zł.

## Z życia świetlicowego kolejarzy stacji Sokal.

**Dnia 30 stycznia** urządzono w świetlicy Kolejowego Przystosobienia Wojskowego wieczornicę taneczną, na której zebrano kwotę 33.50 zł. i przekazano całkowicie na konto 70.200 na Pomoc Zimową.

**Dnia 2 lutego 1937** odbyła się akademie ku czci Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego, na którą złożyły się następujące punkty programu:

1) Przemówienie wygłosił M. I. życki

2) Deklamację wygłosił C. Gilewicz

3) Recytacja zespołowa „Budujemy biały dom” pod kierunkiem St. Iżyckiego.

Po wyczerpaniu programu zebrani pracownicy kolejowi i ich rodziny zabawili się ochoczo do póź-

nego wieczoru przy własnym aparacie fonie i radiu.

**Dnia 10 lutego 1937** z okazji pożegnania kontrolera ruchu a zarazem kierownika Rejonu Kol. Przystosobienia Wojskowego p. Eugeniusza Postulki, zebrali się pracownicy zarówno miejscowi jakoteż i z przestrzeni w świetlicy K. P. W., gdzie zawiadowca stacji imieniem wszystkich pracowników w serdecznych słowach podziękował p. Postulce za szczerą i życzliwą pomoc jaką otaczał tu pracowników w czasie swego urzędowania, a w dowód uznania Jego pracy dla dobra kolejnictwa, dorywczo zebraną kwotę 25 zł. przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej.

## Odprawa komendantek jednostek żeńskiej służby samarytańsko - pożarniczej i naczelników rejonu straży pożarnych.

W dniu 9 lutego br. odbyła się w Wydziale Powiatowym w Sokalu I-sza w tym roku odprawa komendantek i naczelników rejonu straży pożarnych.

Odprawie przewodniczył prezes Zarządu Oddziału Pow. Związku Straży Pożarnych st. starosta pow. W. Kostołowski. Na odprawę przybył ze Lwowa inspektor Okręgu Wojewódzkiego St. Błaszczak oraz referentka Okręgu Wojewódzkiego Malikowska Maria.

Oprócz przybyłych komendantek i naczelników Rejonu na odprawie byli obecni zaproszeni przez Zarząd Pow. Oddziału P. J. Scherff prezes pow. Zarządu Z. S. Mjr. Smerczanski, Prezes Zarządu Pow. Z. R. i pow. komendant P. W. kpt. Baraniecki.

Na odprawie omówiono szereg ważnych zagadnień organizacyjnych i szkoleniowych, między innymi sprawę koniecznej zgodnej współpracy z innymi organizacjami jakoteż wysłuchano sprawozdań z prac poszczególnych komendantek i naczelników rejonu.

Pod koniec odprawy zapadła decyzja urzędzenia na wiosnę wycieczki wszystkich naczelników rejonu wraz z Instruktorem Pow. do powiatu Hrubieszowskiego celem zapoznania się z pracami nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym na sąsiednim terenie. Po odprawie Inspektor Okręgu St. Błaszczak dokonał w obecności Instruktora Pow. Zarzyckiego krótkiej inspekcji sprzętu i pomieszczeń Ochotniczej Straży Pożarnej w Sokalu.

## Straże Pożarne w pracy kulturalno - oświatowej.

Powiatowy Oddział Związku Straży Pożarnych R. P. w Sokalu pod przewodnictwem prezesa Zarządu Starosty powiatowego W. Kostołowskiego rozwija żywą działalność nie tylko pracując nad zapewnieniem dla powiatu jak największego bezpieczeństwa pożarowego, ale rozwija też wśród swych b. licznych placówek strażackich żywą działalność kulturalno-oświatową. Praca ta dawała dotychczas b. dobre rezultaty — znana jest gwiazdka dla biednych dzieci, konkurs czytania „Gazety Strażackiej” i wiele innych podob-

nych prac.

Obecnie Oddział Pow. rozpoczyna objazd swych placówek ze specjalnym aparatem „Pathe — Baby”, który to aparat otrzymał Pow. Oddział w używanie od prezesa Zarządu Starosty W. Kostołowskiego. Wśród wyświetlonych filmów znajdują się filmy naukowe, rolnicze oraz wesołe komedijki. W czasie wyświetlania filmu lub przed jego wyświetlaniem wygłaszana jest specjalna prelekcja i w ten sposób łączy się miłe z pożytecznym.

## Przed likwidacją bezrobocia wśród nauczycieli.

Podług urzędowych danych, w roku szkolnych 1935/36 wskutek naturalnego ubytku, opróżniło się 1.558 stanowisk nauczycielskich w szkolnictwie powszechnym; w r. 1936/37 budżet zezwalał na przyjęcie 2.000 nowych nauczycieli, przewidywano normalny ubytek 1.500. Zatem w 1936/37 r. można będzie zatrudnić ogółem około 3.500 nauczycieli. W maju 1936 r. było 2.041 kandydatów po bezpłatnej praktyce, których jeszcze nie zatrudniono. Nadto oczekuje na pracę dużo kandydatów z lat 1928 i późniejszych. Do zatrudnienia w 1936/37 r. zakwalifikowano

wszystkich nauczycieli po praktyce, nadto mężczyzn z okresu 1928—1932 r. i kobiety z okresu 1928, 1929 r. Na przewidywaną w ciągu 1936/37 r. liczbę około 3.500 nowych stanowisk nauczycielskich, do 31 października br. zatrudniono 1.821 kandydatów z praktyką i 1.189 bez praktyki. — Ostatnia statystyka wykazuje jeszcze 10.617 niezatrudnionych kandydatów nauczycielskich (3.045 mężczyzn i 7.572 kobiet). Na najbliższe trzecie zapas ten nie starczy wobec przewidywanych 12.000 nowych etatów i 5.000 etatów, opróżnionych w drodze normalnego ubytku.

**Wzrost wkładów P. K. O.** Bilans P. K. O. za rok 1936 został zamknięty czystym zyskiem w sumie zł. 5,599,474,55. Wkłady wzrosły w cią-

gu roku ubiegłego o zł. 13,981,942,60 osiągając na dzień 31 grudnia ub. r. ogólną sumę zł. 895,668,821,29. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w

ciągu roku sprawozdawczego o 397.988 sztuk do 2,286.830 sztuk. Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 30 miliardów złotych.

**Cenne odkrycie.** Na północnych stokach góry Chełmowej w górach Świętokrzyskich w czynnej od niedawna kopalni pirytu stwierdzono,

że teren ten jest bogaty w złoża wysokowartościowej rudy żelaznej, zwanej syderitem. Ruda ta znajduje się na głębokości 200 m. pod powierzchnią. Oprócz tego na głębokości zaledwie 4 m. znajdują się pokłady chematu, kaolinu i ochry.

BOLESŁAW PRUS.

## Fragment z „Lalki”

Obok niego stał jakiś człowiek w wypłowiałej kapocie, z rudawym zarostem... Wokulski przypatrzył mu się uważnie.

— Wysocki?... — rzekł — Co ty tu robisz?

— To mieszkamy w tym domu — odpowiedział człowiek, wskazując na niską lepiankę.

— Cóż robisz?

— A ot tak — razem nic.

— Kobieta niby trochę pierze, ale takim, co nie bardzo mają czym płacić, a ja — ot tak... Marniejemy, panie... nie, pierwi i nie ostatni. Jeszcze póki wielkiego postu, to człowiek krzepi się, mówiący: dzisiaj poświęć za dusze zmarłych, jutro na pamiątkę, że Chrystus Pan nie zjadł, pojutrze za intencję, ażeby Bóg złe odmienił. Zaś poświęć nie będzie nawet sposobu i dzieciom wytłumaczyć, na jaką intencję nie jedzą...

Wokulski zamyślił się.

— Komorne wasze zapłacone?

spytał.

— Nawet nie ma, panie, co płacić, bo nas i tak wypędzą.

Wokulski wydobył portmonetkę.

— Masz tu — rzekł — dziesięć rubli na święta. Jutro w południe przyjdiesz do sklepu i dostaniesz kartę na Pragę. Tam u handlarza wybierzesz sobie konia, a po świętach przyjeżdżaj do roboty. U mnie zarobisz ze trzy ruble na dzień, więc dług spłacisz łatwo. Zresztą, dasz sobie radę.

Ubogi człowiek, dotknawszy pieniędzy, zaczął się trząść. Uważnie słuchał Wokulskiego, a łzy spływały mu po wychudzonej twarzy.

— Bóg... niech Bóg.

Ale Wokulski już nie słuchał; szedł w stronę Wisły, myśląc:

Jak łatwo ich uszczęśliwić!... Nawet moim skromnym majątkiem mógłbym wydzwignąć parę tysięcy rodzin. Nieprawdopodobne, a przecież tak jest.

**Posiedzenie Wydziału powiatowego** odbyło się dnia 3 lutego b. r. na którym przyjęto budżet dodatkowy powiatu na rok 1936-37 oraz budżet główny na rok 1937-38.

Ponadto załatwiono cały szereg spraw bieżących z zakresu hodowli.

**Powiatowy Komitet Zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą** pod przewodnictwem P. Wicestarysty M-ra Jana Scherffa uchwalił na posiedzeniu dnia 11 bm. urządzić na terenie całego powiatu zbiórkę uliczną w niedzielę dnia 14 lutego br. W tym celu zarządzone powołanie Komitetów lokalnych w miasteczkach: Bełz, Krystynopol, Tartaków i Waręż.

W Sokalu zbiórka uliczna odbędzie się dnia 14 b. m. w czasie od godz. 8-ej do 11-ej przedpołudniem.

**Obowiązki instruktorki Kół gospodyń wiejskich** w powiecie sokalskim objęła p. Janina Trypka z dniem 15 stycznia br.

**Opłatek w Czytelnicy T. S. L. w Sulimowie kolonii.** Połączone Towarzystwo T. S. L., Kółko Rolnicze i Koło Gospodyń w Sulimowie kolonii urządziły „Opłatek” dnia 10. I. b. r.

Do zebranych przemawiali ks. Proboszcz Godlewicz, następnie w imieniu p. Starosty Kostołowskiego p. instr. Düring zaznaczając w swym przemówieniu, że p. Starosta Kostołowski ofiarował 50 zł. dla Kółka Rolniczego na zakupienie radia do Świetlicy. Miła serdeczna i wesoła uroczystość pozostawiła u uczestników niezatarte wspomnienia.

**Repertuar kinoteatru „ŚWIT”.** Dnia 20 i 21 bm. wzruszający dramat współczesny „MARZĄCE USTA” z **Elżbietą Bergner.**

Dnia 28 i 29 bm. piękny film w kolorach naturalnych „W CIENIU SAMOTNEJ SOSNY” z **Sylwią Sydney.**

Dnia 1, 2 i 3 marca br. czołowy film produkcji polskiej „TRĘDOWATA” na tle powieści **H. Mniszkówniej.**

## Z ostatniej chwili.

**Grzeszolski i jego żona popełnili samobójstwo.** Z Krakowa donoszą, że Grzeszolski i jego żona Pelagia popełnili samobójstwo w hotelu Polskim przy ul. Floriańskiej, trując się luminalem.

Grzeszolski skazany był za otrucie dzieci, na karę śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie. Wyrok ten został zmieniony w sądzie Apelacyjnym i Grzeszolski został uniewinniony. Obecnie na zażalenie prokuratora Sąd Najwyższy uchylił wyrok poprzedniej instancji, a władze nakazały aresztowanie Grze-

szolskiego i osadzenie go w więzieniu.

**Trzęsienie ziemi na Śląsku.** Z Chorzowa donoszą, że zarówno tam, jak i w Nowym Bytomiu, dał się odczuć po raz trzeci w bieżącym tygodniu wstrząs podziemny, który spowodował pęknięcie ścian w wielu domach.

**Walki w Hiszpanii.** Ofenzywa powstańcza na pd-wsch od Madrytu trwa dalej. Prawdopodobnie decydująca walka o Madryt rozegra się na równinie Walencja-Madryt gdzie powstańcy koncentrują swoje siły.